

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.</p>	<p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p>w Płocku Rynek Kanoniczny.</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia naj- lepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.</p> <p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Uagra (Wierzbowa 8), Pio- trowskiego (Senatorska 20), Bergsona (Senatorska 32).</p>
--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------

ADOLF NOWICKI Ajent Ubezpieczeń

zawiadamia J. J. W. W. Panów Obywateli ziemskich, że po s. p. ojcu swoim objął w Boddzanowie agentury „Warszawskiego Towarzystwa“ i „Przezorności“ i jak za życia ojca tak i teraz w dalszym ciągu prowadzić je zamierza na zasadzie otrzymanych nominacji.

Wszelkie Rejestry gospodarskie dla pp. obywateli ziemskich z ustępstwem 10% w księgarni
L. BUKIEGO
W PŁOCKU.

Żegluga parowa na Wiśle

zawiadamia, że statki parowe kursują między Warszawą, Płockiem a Włocławkiem i wychodzą:
z Warszawy do Płocka i Włocławka o 7 r. i 12 w n. o 9 rano i 1 po południu.
z Płocka do Warszawy o 5, 6^{1/2}, 8 rano i 7 wiecz.
z Płocka do Włocławka o 7 rano i 1 po południu.
z Włocławka do Płocka i Warszawy o 4 rano.
" " " o 2 po południu.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R.-Katoickiego.	Imiona słowiańskie
Środa	6 czerw. Norberta	Cichomira
Czwartek	7 " Roberta	Wisława bi.
Piątek	8 " Maksyma	Wyszelsława
Sobota	9 " Felicjana	Sławosła
Niedziela	10 " Trójcy św.	Bogumila św.
Poniedz.	11 " Barnaby	Radomila
Wtorek	12 " Onufrego	Wyszomira

Wschód słońca o godz. 3 m. 40.
Zachód słońca o godz. 8 m. 16.

Zmiana księżycy. Pierwsza kwadra d. 5 czerwca o godz. 8 m. 23 r.

Wysok. wody na Wiśle d. 1 czer. 3 stóp — cali	d. 2 " 2 " 10 "	d. 3 " 3 " "	d. 4 " 3 " 1 "
-----------------------------------------------	-----------------	--------------	----------------

Temperat. w Płocku: C ^o d. 1 czer. 17,7 23,3 17,4	d. 2 " 17,8 26,9 19,4	d. 3 " 17,7 27,6 20,6	d. 4 " 23,2 29,4 19,6
--------------------------------------------------------------	-----------------------	-----------------------	-----------------------

Jarmarki: W gub. Płockiej: 5 czerwca w Raciążu, 11 w Kikole, 12 w Mławie, w Bieżuniu, 13 czerwca w Drobinie, w Ciechanowie, 18 czerwca w Dobrzyniu n. Wisłą, w Chorzelach, 19 w Wyszogrodzie, w Radzanowie, 20 czerwca w Bielsku, w Sierpcu.

W gub. łomżyńskiej: Dnia 5 czerwca w Zambrowie, 11 czerwca w Grajewie, 12 czerwca w Tykocinie, 13 czerwca w Makowie, w Zarebach Kościelnych, w Myszynie, 14 czerwca w Broku, 18 w Ciechanowcu, w Mazowiecku, w Ostrowiu, 19 w Wiznie, w Stawiskach, w Sokolach, w Różanie, w Szczuczynie, 25 czerwca w Radziłowiu

Przedstawienie. W piątek 8b. m. przedstawienie amatorskie na dochód straży ogniowej. Odegraną zostanie komedia Al. hr. Fredry p. t. „Zemsta za mur graniczny“.

Myśl do projektu.

Natura ludzka zarówno w życiu pojedynczych jednostek, jak i społeczeństw, wymaga koniecznie zastosowania pewnego rygoru, bez którego następuje rozprzeżenie. Taki brak rygoru zauważyć się daje obecnie w naszych stosunkach pracodawców do pracowników. Czyżby nie było u nas żadnych ustaw, regulujących te stosunki? Otóż ustawę taką posiadamy, jakkolwiek nie odpowiada ona w zupełności obecnym warunkom. Ustawa powyższa ułożoną zo-

stała w tym czasie, kiedy administracja gminna i powiatowa zawierały w sobie razem i część sądową. Kiedy nastąpił rozdział, wyłączający sądownictwo z pod kompetencji sfer administracyjnych, wiele spraw dawniej załatwianych przez administrację, pozostało bez zadosyćuczynienia prawnego.

W ustawie mamy np. punkt, według którego, godzący robotnika bez żadnego świadectwa, płaci 35 złotych grzywny, o stosowaniu jednak tego przepisu w praktyce nie słyszymy, ale widzimy zato, że sąsiad sąsiadowi zabiera w ciągu roku bezkarnie służącego. Słyszałem niedawno skargę sąsiada, narzekającego, że człowiek przywieziony przezeń w jednym tygodniu do służby, w drugim zabrany został do folwarku sąsiedniego, zabrany bez żadnego zawiadomienia; byłto służący z rodziną, nie kawaler. Fakty takie bynajmniej nie są odosobnione, spotyka się podobne na każdym kroku; kto wie nawet, czy nie wpływają one do pewnego stopnia na emigrację, demoralizując lud i wzywając do koczownictwa.

Ustawa powiada następnie, że każda umowa z robotnikiem winna być poświadczoną przez wójta i przezeń zarejestrowaną, nadto wójt winien opiekować się robotnikami. — Niestety, wójt gdyby nawet chciał wprowadzić przepis ten w wykonanie, musiałby porozumieć się z sądem, co i dla wójta jest rzeczą niemożliwą.

Z powyższych uwag wynika, że ustawę mamy, nie posiadamy jednak wykonawców; wszystkie zaś sprawy przeprowadzać przez sądy — jest niepodobniem.

Tymczasem rygor i pewne uproszczenia sądowe, w obecnych warunkach są niezbędne. Widzimy wciąż robotników, walających się bandami od powiatu do powia-

tu, dążących bez żadnego planu w tę lub ową stronę, stosownie do wątpliwych pogłoszek o większych zarobkach. Spotkałem niedawno w swojej okolicy bandę, złożoną z 10-iu ludzi, którzy by zarobić około rubla dziennie przy torfie, chodzili za Lipno i zwrócili następnie pod Płock, wiedzeni żądzą znacznych zarobków.

Są to ludzie zbalamuceni, narażeni na wiele przykrości z powodu błędnych informacji, zresztą przeważnie zbiegli od sąsiadów, z którymi niepodobna porozumieć się. Człowiek taki marnuje się, spędzając znaczną część czasu jedynie na poszukiwaniu pracy.

Wobec tego przychodzi mi pewna myśl, która należałoby przez kogoś zużytkowana i uzupełniona, kto wie, czy nie wydalaby pożądanego rezultatu, mianowicie sądzę, że w obecnych warunkach, konieczne są po wsiach biura informacyjne pracy, zarówno użyteczne dla pracowników, jakoteż i pracodawców.

Najważniejszą sprawą — kosztów, nieodłącznych od zakładania takich instytucji, dałoby się załatwić w sposób następujący:

W okręgu sądowym wiejskim znajduje się około 2000 służących rocznych; gdybyśmy od każdego zgodzili się opłacać składkę 50-cio kopiejkową, uczyniłoby to około 1000 rb. Gdyby od każdego z najemników czasowych opłacać miesięcznie po 10 kop., uczyniłoby to mniej więcej drugie tyle.

Zgodziwszy się na opłatę, należałoby każdego robotnika przyjmować tylko za pośrednictwem biura. Zarządzający biurem za powyższą opłatą, winien umowę poświadczać i dopilnować, aby była zarejestrowaną przez wójta.

Należy przypuszczać, iż pomimo zarejestrowania wynikłoby przy umowach sporo

3) RZĄDCA.

Jest też i nad czem ulitować się. Policzki wpadłe, oczy na wierzchu, jakby wysadzone, a twarz żółta, woskowa.

Pewno pani myśli, poprawisz się tu u nas. Z pewnością, bo już mu półmiski sama przysuwa. Już we dwoje zachęcają, jedźże pan, no, nie wstydź że się.

Purzycki już je! Z widelca mu nie spada. Smakuje mu wszystko. Dopiero też doskonale, u Zakrzewskich nigdy takiego mięsa nie jadł. I legominkę dali. Oj! będzie mu jak w raj.

Od stołu ledwo wstał. U matki cienko było, to i brzuch zwęziął, teraz ledwo nie pęknie.

Żeby aby już nic nie dawał, bobym nie zwładał.

Nie dali też nic, tylko pan jeszcze pożartował z kamaszków, że trzeba je zrzucić, a buty długie wziąć, bo to nie w kamaszkach do gospodarstwa. No idź pan idź, rozgość się, bo jutro zaraz do roboty!

Wstać rano, o trzeciej już na nogach być, żebym ja stary czasem pana nie zawstydził.

Łatwo to powiedzieć: zrobię wszystko. Purzycki powtórzył to i sobie ze sto razy, i panu, a jednak po paru tygodniach, zaczyna przypuszczać, że dłużej nie wytrzyma. Dobrze mu jest, ale to ranne wstawanie najgorsze! On prosto chodzi jak pijany.

O trzeciej być już w podwórze!

U Zakrzewskiego ani jednego chłopca o czwartej nawet nie było, stróż nawet spał, a tu w podwórzu roi się.

Raz pan starszy nawet wstał i dawał rozporządzenia. Purzycki ledwo nie płakał, taki go wstyd spotkał: stary wstał wpraw od niego.

Teraz ekonom budzi go o drugiej, chce koniecznie zdążyć, ale już sobie myśli, że nie wytrwa.

Niech się co chce dzieje! zdechnę z głodu to zdechnę, ale tutaj nie wytrzymam. Powiedział panu, że go plecy bołą, że pewno znów zachoruje. Zdawało mu się, że jest zupełnie zdrow, widać się pomylił. Przepraszał, ale on nie może tak dużo chodzić, a na koniu znów, bołą go boki.

Pan bardzo się krzywi. Taki zawód, czas żniwny, gdzie on będzie kogo szukał. Musisz zostać.

Purzycki ma skrupuły. On wie, że powinien być pracowitszym, a nie może, bo mu sił brakuje.

Pan domyśla się, że pewno pensja mała, gotów jest postąpić. Podwyższę panu!

Niechże mię djabli biorą! mówi sobie Purzycki, zostanę!

Został. Wstaje o trzeciej. Kręci się, jak może. Po obiedzie tylko jest literalnie do niczego. Sam nie wie, co robić, żeby sen odpędzić.

Takim zawsze „zupelny“ mawia. I prawdę mawiał. Już i policzki już uzupełniały i oczy przestały straszyć. Nie był już tak „wylupiate“. Chłopi mawiali, że jak temi gałami rzadca zawróci, to jakby już człeka połknął i dławiał się.

Dokuczali mu potrochu.

No, no, zwolna panie, zwolna. Będzie tak wszystko, jak sam pan rozkaże, bo tu tylko jeden pan do rządów. Reszta służba, kończy drugi. Purzyckiego ręka swędziała.

Spiorę mordę jednemu z drugim. Ale nie prał, mityguje się; widzi, że sam pan do prania się nie bierze. Zwymyśla i skrzyży.

I Purzyckiemu zapowiedział: masz co do kogo, mnie powiedz. Do bicia nie rwij się, bo człek w gniewie sobą nie władnie.

Wie to dobrze Purzycki. Pamięta, co zrobił Zakrzewskiemu. Zamierzył się kijem na kurpia i cała partja robotnika zesła z pola.

Chodźwa bracia zawołali, jednogłośnie, mają nas tu „rozbijacie“! I poszli. Sam ich zwoziłem dwoma drabianstami wozami w niedzielę, a oni w poniedziałek poszli. Zakrzewski zębami zgrzytał, ledwo sobie co nie zrobił z umartwienia. Tak wspomina Purzycki.

Jednak ręka znów swędzi.

A chłopci tak jakby namawiali: spróbuj! Usadzili się na mnie szelmy, ale zobaczyta, co ja mogę.

I pokazywał.

Wymyślał, skarżył. Brzyka pan odprawił, woźnicy przygroził tem samem. Jednego, drugiego nie kazał wołać do roboty.

Wojna jednak trwa wciąż.

Na folwarku całe przypołudnie, wieczory o rządcy tylko mowa.

Nawet dziewczuchy są przekonane, że to gorszy pies od tamtego.

Na pięty następuje, codzień kogo zwymyśla.

Chwalić Boga, pacierza nie mówić tyłem lat robiali i dobrze było i z jenszych wsiów na odrobek przychodzili, a kleli taką robotę i wydolać nam nie mogli, a jemu wszystko mało!

Chłopi wspominali poprzedników. Ten stary poczciwiec, co to papierosami częstował i spał w zasieku. Mówi, a obudz mię który, jak starego zobaczysz. Tom go i budzili, alem się naśmieli.

Tak ślepie ter, a ter.

Zmiarkował stary i wypędził. Albo ten fugas, co w zagajniku siał. Koń sobie, on sobie.

Ciekawa rzec, co on tam staremu plótł, kiedy nigdy w pole nie wyrztał, bo mu w zagajniku chłodno było i miękko w trawie. Toć też dół wyleżał.

Ten się ze starym nie lubiał.

X. X.
C. d. n.

nadużyć; dla tego byłoby pożądanem, aby powyższe biura zakładane były z inicjatywy pracodawców przy sądach gminnych. Zarządzający biurem, w razach wątpliwych, mógłby prowadzić zarazem sprawy. Przypuściwszy, że spraw takich wypadłoby do 500 rocznie, przy opłacie sądowej, dajmy na to po 1 rublu od sprawy, uczyniłoby to 500 rubli rocznie. Zdaje mi się, że nie jeden młody prawnik, możeby nie odczuł nawet ciężaru służbowego, związanego z powyższą manipulacją. W ten sposób wiele spraw, uważanych obecnie prawie za niemożliwe do przeprowadzenia na drodze sądowej, można by załatwić pomyślnie, z drugiej zaś strony taka instytucja przy sądzie gminnym, z towarzyszącą jej pomocą sądową przyszywałaby i pracodawców i pracowników do systematyczności i porządku, niezbędnej w obecnych stosunkach najmu.

Gospodarz.

P Ł O C K.

Z Tow. dobroczynności. Na ostatnim posiedzeniu rady gospodarczej Tow. dobroczynności przyznano trzem biednym bezpłatne obiady w taniej kuchni, udzielono pięciu wsparcia w ilości 15 rb., przyznano z zapisu s. p. Janikowicza dwóm podopiecznym majstrom szewskim, mianowicie Franciszkowi Baźmirskiemu i Antoniemu Mikulewiczowi—po 19 rb. każdemu. Fundusze T-stwa obecnie są bardzo szczupłe, wskutek czego rada ogranicza się w udzielaniu wsparcia do minimum.

Na temże posiedzeniu odczytano list prezesa T-stwa p. Tymoteusza Wasniewskiego, który z powodu zmartwień domowych i własnej choroby, żąda się pełnić w dalszym ciągu obowiązki prezesa i opiekuna uczestniczącego. Wszyscy zapewne członkowie Towarzystwa przyjmą wiadomość tę ze smutkiem, jak ją przyjęła Rada, która miała sposobność przekonać się o dobrej woli prezesa w pełnieniu tych obowiązków, tak uciążliwych i tak odpowiedzialnych. Na miejsce ubywającego p. Wasniewskiego wchodzi do Rady sędzia p. Aleksander Wolski, który na ostatnim zebraniu dorocznym otrzymał największą ilość głosów na zastępcę członków Rady.

Na miejsce opiekunki rewiru ulicy Bielskiej p. Wępkowskiej, zaproszono p. Marię Brudnicką.

Ze straży ogniowej. Dzisiaj o godz. 7 wieczorem w sali magistratu odbędzie się ogólne zebranie członków straży ogniowej ochotniczej.

Przypominamy, że w piątek na korzyść tejże straży odbędzie się przedstawienie amatorskie, na którym odegrana zostanie „Zemsta za mur graniczny“.

Z Tow. wiosłarskiego. W przyszłą niedzielę odbywać się będą gonitwy (regaty) wyłącznie dla wiosłarzy miejscowych. Gonitwy wyznaczono 4 (na kajakach, na ham-burkach, na półbłakach i wehrach 8 wiosłowych. 29-go lipca odbędzie się wyścig dystansowy do Dobrzykowa, na 19 sierpnia naznaczono gonitwy po raz wtóry, w których zapewne przyjmą udział i wioslarze innych towarzystw.

Z gimnazjum. Opłata wpisu w tutejszym gimnazjum męzkim została podwyższoną do 50 rb. Opłata taka obowiązywać będzie od nowego roku szkolnego. Niewesoła to nowina dla rodziców mniej zamożnych.—W przeszłym roku opłata również została podwyższoną o 10 rb.

Ze świąt. Zielone świątki przeszły nam w tym roku przy wspaniałej pogodzie i wielkim gorącu. Temperatura była bardzo wysoka, lipcowa niemal. Termometr wskazywał na słońcu 36° C., w cieniu temperatura dochodziła do 25° C. Korzystając z tak pięknej pogody, całe zastępy ludności wyruszyły za miasto dla ochładzania się w lesie lub na łąkach zielonych. Wielkie wozy umajone i statki wywoziły ludność do Parowy, do lasu łąckiego, na kępy wiślane. Ci, którzy pozostali w mieście, bawili się na placu Florjańskim, gdzie była urządzona loteria fantowa na dochód ochrony prawosławnej. Powrót z wycieczek następował już późnym wieczorem o chłodzie.

Brak deszczu. Rolnicy ze wszech stron uskarżają się na brak deszczu i wielkie stonkowanie w tym miesiącu upały, co powoduje zbytne przypalenie słomy i słaby wzrost zboża. Zyto obecnie kwitnie. Jarzyny wskutek suszy mało rosną, w ogrodach nie mogą nadążyć z polewaniem. Tymczasem barometr stoi wciąż na wyższym. Zapewne jednakże nie długo spodziewać się trzeba wielkiej burzy po tak długiej suszy.

Przyjazd. W sobotę wieczorem przyjechał do Płocka i bawił przez całą niedzielę prokurator Izby sądowej warszawskiej, rz. r. st. Wasiljew.

Z wypadków. Jak dalece trzeba być ostrożnym w rozrzucaniu wszelkiego rodzaju trucizn na myszy i szczury dowodzi fakt, który na szczęście nie pociągnął za sobą smutniejszych następstw. Oto w pewnym domu dziecko zjadło kilka ziarenek pszenicy zatrutej, rozsypanej dla tępienia szczurów. Dzięki tylko szybkiej pomocy lekarza dziecko zostało uratowane od śmierci.

Z żeglugi. Podróżujący statkami z Płocka do Włocławka skarżą się na fatalny rozkład jazdy; na żaden pociąg, wychodzący z Włocławka do Warszawy niemożna trafić. Statki nocne wychodzące z Warszawy przy niskim obecnie poziomie wody przychodzą ze znacznym opóźnieniem, statki wychodzące z Płocka po południu nie trafiają również na pociąg i w Włocławku trzeba noc spędzać, co nie należy do rzeczy wygodnych i przyjemnych.

Czyby nie można było urządzić rozkładu jazdy tak, aby przybywający do Włocławka trafili na jeden z pociągów bez żadnego opóźnienia. Ruch pomiędzy Płockiem a Włocławkiem jest bardzo duży, trzeba więc koniecznie o tem pomyśleć, wypuszczając statek specjalny z Płocka do Włocławka, aby podążył na pociąg odpowiedni.

Jeżeli mowa o żegludze, to musimy tu zaznaczyć skargi, jakie wciąż słyszeć można na niedbałe traktowanie pasażerów, co głównie odczuwać się dawało w ruchu przedświątecznym. — Statki zabierają za dużo osób, które nie mogą się pomieścić, znośne muszą wielkie niewygody, równające się niekiedy istnym torturom. Piłtwa, zabezpieczające od słońca nad pokładem nierozwieszane. Za mało widoczne jest statków w ruchu, zwłaszcza w czasie przedświątecznym, gdy znaczna liczba osób wyjeżdża w różne strony, na odpusty, na wycieczki i t. d.—Panowie właściciele mogliby dokupić ze dwa statki, a opłaciłoby im się to bardzo prędko.

Nb. Dzisiaj czytamy ogłoszenie właścicieli statków — Ciechanowskich, że statek wyłącznie z Płocka do Włocławka będzie wychodził codziennie od jutra o godz. 6-jej rano.

Ze sztuki. Znana ogólnie w mieście postać Staska, istny typ miejskiego gamonia-idioty została uwieczniona na obrazie, który malowała pani Jadwiga Wysocka. Doskonale uchwycone podobieństwo przy dobrej malowaniu zaleca ten obraz, który został wystawiony na sprzedaż w księgarni p. Bukiego. (Nie mamy salonu artystycznego).

Polewanie ulic. Ach, czemuż zarząd miasta, który rozporządza taką znaczną ilością wody darmowej w myśl umowy z zarządem wodociągów, nie polewa wcale ani ulic, ani spacerów publicznych. Kurz na placu Tumskim w porze zwykłej przechadzki unosi się całymi tumanami (ku czemu przyczyniają się wielce długie suknie kobiet), spacerujący polykają ten kurz w wielkiej masie, między spacerującymi są i dzieci drobne, a wszyscy lękają kurz całymi kłębami. Czyżby zarząd miasta nie mógł poświęcić codziennie na ten cel kilkunastu beczek wody, choćby wyłącznie tylko dla tego placu. Przecież straż ogniowa rozporządza parą koni, które mogłyby również być użyte w tym celu. Polewanie powinno odbywać się przed godz. 5—6, t. j. mniej więcej w czasie, gdy rozpoczyna się zwykła przechadzka wieczorna mieszkańców na tym pięknym, a tak często niechętnym z powodu owego kurzu nadbrzeżu płockim.

Koncert. Z wykonawców programu poniedziałkowego wyróżnić należy deklamatorkę p. H. Arkawinównę, która umiejętną techniką deklamacyjną, popartą inteligentnym zrozumieniem naszych mistrzów słowa, zdołała sobie zaraz w samym początku zjednać publiczność. Talent p. Arkawinówny nie pozbawiony pewnego zabarwienia lirycznego, przeważa w nim jednak refleksja. Uwydatniła to wykonawczyni najbardziej w ustępach, wymagających przedewszystkiem skupienia myśli, należytego wglębnienia się w ideową stronę danego utworu. Dlatego względnie najlepiej w wykonaniu deklamatorki przedstawiają się poezje takie, jak: „Roman-tyczność“, „Życie jak woda“, „Przy oknie siedzę“. Zato wiersz „Hagar na puszczy“, wykonany nad program, nie wywarł, jako niezbyt odpowiedni temperamentowi artystki, należytego wrażenia. P. Elszyk, jako pianista, wykazał znaczny zasób techniki i uczucia, jakkolwiek energiczny, praw-

dziwie mężki sposób interpretowania danych autorów pozwolił koncertantowi przedstawić z należytej strony tylko niektóre utwory, jak: „Ballada“ Szopena, a poniekąd „Valse caprice“ Rubinstein'a. Głos p. R. Rapackiej, bardzo miły w brzmieniu, nie odznacza się jeszcze odpowiednią giętkością, co prawdopodobnie jest bardziej wynikiem nienależytego dotychczas wyrobienia, niż wadą, której nie dałoby się usunąć. Poprawne frazowanie należy do ważnych zalet p. Rapackiej. Publiczność przyjmowała gości warszawskich owaacyjnie; p. Arkawinównie wręczono kilka koszów kwiecia.

Zguba. Książd Fr. Kuligowski ogłasza za naszym pośrednictwem, że 29 maja znaleziony został na ulicy Tumskiej blisko apteki p. Szymańskiego woreczek, w którym mieści się około 3 rb. Zgubę tę można odebrać u ks. Kuligowskiego w Konsystorz.

Ofiary. Na pogorzalców Kolna M. W. — 2 rb. 50 k. K. D. 1 rb. Na wpisy dla uczniów w M. W. — 2 rb. 50 kop. Pozostałość z obrachunku 13 rb. 15 kop.

Ł O M Ż A.

Wyjazd. J. E. gubernator łomżyński, baron Korff w dniu 30 maja wyjechał na parotygodniowy urlop za granicę.

Pobył Jenerał-Gubernatora. Podczas parogodzinnego pobytu, w przyjeździe przez miasto nasze w d. 26 maja, jenerał-gubernator warszawski J. O. książę Imeretyński raczył przyjąć deputację miejską.

Na pogorzalców Kolna. Urządzona w ubiegłą niedzielę, 27 maja, staraniem p. M. Smiarowskiego, w ogrodzie miejskim zabawa p. n. „Wielka majówka“, przyniosła czystego dochodu 301 rb. 76 k.

Prócz tego na pogorzalców kolneńskich członkowie komitetu, urządzającego powyższą zabawę, zbierali wśród znajomych ofiary.

Ze składek tych wpłynęło na ręce: p. F. Przecl. 43 rb. 30 k., A. Chr. 11 rb., W. Sz. 20 rb., razem 74 rb. 30 k.; nadto w kościele farnym podczas nabożeństwa niedzielnego, księża zebrali 29 rb. 65 kop.— Łącznie więc dochód z zabawy, wraz z ofiarami uczyniły 405 rb. 71 k. Kwotę tę inicjator, p. M. Sm., w d. 29 b. m. przesłał do rozporządzenia komitetu pomocy na ręce prezydującego w komitecie.

Zebrana w ten sposób suma stanowi znaczny zasilek, ale nie jest ona wystarczającą na zaspokojenie potrzeb pogorzalców. Mamy przeto nadzieję, że ofiary na cel powyższy nie ustaną, ale owszem ciągle napływać będą, dopóki tego zachodzić będzie potrzeba. Wszak Łomża nie chce tym razem okazać się mniej dobroczynną i utracić ustaloną już w tej mierze reputację.

W końcu zaznaczyć wypada, że jakkolwiek wśród pogorzalców kolneńskich jeśli nie połowa to w każdym razie znaczna część znajduje się żydów, mimo to przecież tutejsi współwyznawcy ich niezbyt liczny przyjęli udział w zabawie niedzielnej, a zdaje się, że mieli po temu wszelką możliwość, gdyż zabawa odbywała się w ogrodzie publicznym i była dla każdego dostępną.

Ilość ogólna budynków w gubernii łomżyńskiej w roku 1898 wynosiła 217,090, w tej liczbie 5398 murowanych i 201,725 drewnianych.

Stosownie do przeznaczenia w liczbie powyższej było: kościołów wszelkich obrządków chrześcijańskich i synagog — 186; domów mieszkalnych 61,827; domów niemieszkalnych t. j. budowli gospodarczych, fabrycznych i t. p. 155,077.

W ciągu roku 1898 zarząd gubernjalny zatwierdził plany 100 budowli nowych w miastach (67 murowanych i 33 drewn.), w osadach 24 budowli.

Z naszych okolic.

Akuszerki wiejskie. W celu zwiększenia liczby akuserek wiejskich, rada m. Warszawy postanowiła wybrać 24 uczennic, z pośród kobiet wiejskich i kształcić je w przytułkach położniczych. Koszty obliczono na 2676 rb.

Oddział okulistyczny ruchomy wyjechał do Pułtuska w dniu 1 czerwca.— Oddział, w zwiększonym komplecie, pod przewodnictwem d-ra Cetnarowicza zabawi w Pułtusku przez miesiąc, w razie potrzeby nawet dłużej.

Wykopalisko. We wsi Osniacy, pod Płockiem, gospodarz Różalski przypadkowo natrafił na grób starożytny, w którym znajdowało się 7 urn. — Według opowiadania R. grób był włożony kamieniami, których udało się wydobyć kilka wozów.

Na wystawę rolniczo-przemysłową w Poznaniu, jak słyszymy, wybiera się spory

zastęp rolników z naszych okolic. Wyjazd nastąpi w przyszły piątek w nocy zaraz po ukończeniu wyborów do władz T. K. Z.

Ciechanów. Bilans Towarzystwa wazajemnego kredytu w Ciechanowie w dn. 14 maja 1900 r. przedstawiał w pozycjach ważniejszych cyfry następujące: dyskonto weksli—aktywa 31,179 rb. 65 kop., pasywa 2,630 rb., wkłady terminowe: aktywa 2,000 rb., pasywa 26,437 rb.; w kasie—aktywa 66,495 rb. 64 k., pasywa 62,918 rb. 10 k. Kapitał, zabezpieczający operacje T-stwa wynosi 139,300 rb. — W ogóle, o ile wniosioskować można z urzędowych sprawozdań miesięcznych, działalność Towarzystwa rozwija się pomyślnie.

Ciechocinek. Przy pięknej i cieplej pogodzie, która rozpoczęła się niemal wraz z otwarciem zakładu, przebywamy tu w pierwszym sezonie kuracyjnym. Osób dotychczas stosunkowo jeszcze nie wiele, lista przybyłych wykazuje zaledwie 1,000 kuracjuszy, wśród których jest spory zastęp dzieci, przystanych przez kolonję, którym zarząd zakładu udzielił kąpeli bezpłatnie. Jest kilkadziesiąt dzieci z Warszawy, jest i plocka gromadka, która pod dozorem osób starszych chodzi do wanień i na spacery.

Ciechocinek corocznie postępuje w kierunku ulepszeń, tak pod względem urządzeń wewnętrznych, jako i zewnętrznych udogodnień. W tym roku otwarty został w obecności Jenerał-Gubernatora Warszawskiego nowy budynek z kąpielami błotnymi, które dotychczas były słabym punktem zakładu. Wystawiony niedawno budynek odznacza się eleganckim i wygodnym urządzeniem. W pierwszym sezonie Ciechocinek nie należy do miejscowości drogich i pobyt tutaj dostępny jest dla kieszeni osób średnio zamożnych. Inna sprawa w sezonie drugim, gdy i mieszkania i produkty spożywcze podnoszą się w cenie znacznie.

Park tutejszy corocznie niemal rozszerzany, utrzymywany jest stale w porządku; kwiatniki ładne, drzewa rozrosły się, chociaż słony grunt tutejszy nie bardzo sprzyja roślinności. — Rozrywek jeszcze niema, ale w drugim sezonie spodziewać się należy przyjazdu artystów różnych z Warszawy. O przedstawieniach w ładnym teatrze miejscowym dotychczas nie słychać.—A. F.

Szkoła koszykarstwa w Serocku. Nowo powstała szkoła w Serocku, urządzona staraniem sekcji przemysłu ludowego przy T. P. P. i H. nie rozwinęła się jeszcze należycie tak, jak oczekiwać tego należało. W szkole obecnie pobiera naukę zaledwie czterech młodych włóścian, tymczasem pomieszczenie i urządzenie pozwala na naukę 20 młodzieńców jednorazowo. Zwracamy uwagę naszej okolicy na tę pożyteczną i wielce oczekiwaną szkołę, która dając fach w rękę włóścianinowi, pozwoli mu osiągać zyski, zwłaszcza w czasie miesięcy zimowych, gdy tak znaczna część ludności nie mogąc się niczem zająć, przepędza czas beczynnie.—Przypominamy, że nauka w szkole jest bezpłatna, że utrzymanie chłopca na stacji w Serocku kosztuje około 10 rb. Chłopcy przyjmowani są od lat 13, pożądanym jest ukończenie szkoły elementarnej.

Lipno. Ogół wydatków i dochodów w budżecie miejskim na rok 1900 określa cyfra 9244 rb. 97 kop. Właściwie dochody ustępują znacznie wydatkom, dla zrównania więc budżetowego, zarząd miasta podjął z banku 2465 rb. 76 kop. z kapitału zapasowego. Pozycje wydatkowe przedstawiają się następująco: utrzymanie zarządu miejskiego — 2922 rb. 78 kop., wynajem lokali i utrzymanie majątków miejskich — 767 rb. 1 kop., porządek zewnętrzny miasta — 820 rb. 42 kop., zapomoga dla zakładów dobroczynnych i szkół — 500 rb. 97 kop., spłacanie długów i tworzenie kapitału zapasowego — 510 rb. 47 kop., wydatki drobne — 174 rb. 17 kop. W stosunku do tych drobnych sum zwraca uwagę okazały wydatek jednorazowy — 3549 rb. 15 kop. przeznaczony na porządku miejskie.

Ogół dochodów składa się z następujących pozycji: z majątku miejskiego 860 rb. 8 k., podatek z nieruchomości — 1567 rb. 3 k., podatek przemysłowy — 2509 rb. 30 kop., podatek pośredni — 2108 rb. 41 kop., dochody drobne — 134 rb. 39 kop. Rubryki dochodów posilkujących budżet nie posiada wcale.

Jubileusz kapłański. W Gąsewie (powiat makowski gub. łomżyńska) odbyła się w d. 29 maja podniosła uroczystość: jubileusz kapłański ks. Aleksandra Budnego, który od lat 18-u jest proboszczem parafii tutejszej. Ks. Budny urodził się w 1826 r. we wsi Kaczka, w Gąsewie odbywał primicie i tutaj sekun-

dycje. wany. rafji, p nie cał ścian i skorzy. intere Aleks umiał konać wał się poradzi kątnych nia, a ty. Ws koliccy parafja stępowa sz. red sze urwego k Do Czaj My kraju. os. z kt ta z os kościel wrzeze Łazows od ducl gi krzy jubilate przy sz. jub „Veni gdy wł czono z Puttu z Racią i ks. F tuskiej b. prof glosit eji, sty kapłan dzielen znowu nego m mował Po s mowe: miejsc konały pisaną nazwis ścianin i miał która Potem z para bilata, pokątn obcych wiciel nia, sk wręczo b. wika przykanto szych

O go dzie b dachem czeły s nia więc budzetowego, zarząd miasta podjął z banku 2465 rb. 76 kop. z kapitału zapasowego. Pozycje wydatkowe przedstawiają się następująco: utrzymanie zarządu miejskiego — 2922 rb. 78 kop., wynajem lokali i utrzymanie majątków miejskich — 767 rb. 1 kop., porządek zewnętrzny miasta — 820 rb. 42 kop., zapomoga dla zakładów dobroczynnych i szkół — 500 rb. 97 kop., spłacanie długów i tworzenie kapitału zapasowego — 510 rb. 47 kop., wydatki drobne — 174 rb. 17 kop. W stosunku do tych drobnych sum zwraca uwagę okazały wydatek jednorazowy — 3549 rb. 15 kop. przeznaczony na porządku miejskie.

Ogół dochodów składa się z następujących pozycji: z majątku miejskiego 860 rb. 8 k., podatek z nieruchomości — 1567 rb. 3 k., podatek przemysłowy — 2509 rb. 30 kop., podatek pośredni — 2108 rb. 41 kop., dochody drobne — 134 rb. 39 kop. Rubryki dochodów posilkujących budżet nie posiada wcale.

Jubileusz kapłański. W Gąsewie (powiat makowski gub. łomżyńska) odbyła się w d. 29 maja podniosła uroczystość: jubileusz kapłański ks. Aleksandra Budnego, który od lat 18-u jest proboszczem parafii tutejszej. Ks. Budny urodził się w 1826 r. we wsi Kaczka, w Gąsewie odbywał primicie i tutaj sekun-

Mów końcu imię ju kę tego żył och bezpiec jubilat fian.

dycje. Jestto kapłan ogólnie lubiany i szanowany, a przez lat 18 pracując w jednej parafii, podniósł ogromnie materialnie i moralnie całą okolicę. Zaludnienie składa się z włościan i drobnej szlachty, którzy zawsze są skorzy do pieniactwa i powierzania swych interesów ludziom złym i przewrotnym. Ks. Aleksander Budny, jako zawodowy prawnik umiał tak wpłynąć na wszystkich, tak przekonać ich, że każdy z poradą prawną udawał się do niego i postępował tak, jak mu poradził. Tym sposobem unikali wyzysku pokątnych doradców i nie narażali swego mienia, a często i sumienia na niechybne straty. Wszyscy w niego wierzyli, stał się w okolicy synonimem sprawiedliwości i nie tylko parafianie jego, ale i okoliczni słuchali i postępowali zawsze, jak im zalecił. Pozwól więc sz. redaktorze, że jako naoczny świadek opiszę uroczystość jubileuszową tak wpływowego kapłana.

Do Gąsewa, graniczącego prawie z puszcza Myszyniecką przybyło z rozmaitych stron kraju, a nawet jedna osoba z Kaukazu, 173 os. z których 82 księży, 52 człon. rodziny, reszta z osób bliższej i dalszej okolicy. Uroczystość kościelna rozpoczęła się o g. 11-jej z rana, wręczeniem jubilatowi w plebanji przez ks. Łazowskiego dziekana makowskiego, krzyża od duchowieństwa dekanatu, jako symbolu drogi krzyżowej. Następnie w asystencji dwóch jubilatów procesjonalnie pod baldachimem, przy śpiewach „Kto się w opiekę“ udał się sz. jubilat do kościoła. Tu po prześpiewaniu „Veni Creator“, po odpowiednich modlitwach gdy włożono na głowę wianek mirtowy, wręczono łaskę starości, jubilat ubrał się w szaty pontyfikalne i przemówił do ludu podniosłymi słowami, poczem zaczęło się uroczyste nabożeństwo w asystencji prałata Grabowskiego z Pułtusa, jako archidjakona, ks. Wolskiego z Raciąża, ks. Dmochowskiego jako djakonów i ks. Fijałkowskiego, regensa konsystorza pułtuskiego, jako ceremoniarza. Podczas mszy b. proboszcz Sochociński ks. Żebrowski wygłosił świetne pod względem erudycji, dykcji, stylu i wymowy kazanie o obowiązkach kapłana, a po skończeniu nabożeństwa i udzieleniu ludowi błogosławieństwa, sz. jubilat znowu procesjonalnie przy dźwiękach radosnego marsza, wrócił na plebanję, gdzie przyjmował powinszowania od wszystkich obecnych.

Po śniadaniu zaczęły się uroczystości domowe: napród dzieci przygotowane przez miejscowego wikariusza ks. Chocińskiego wykonały chórem kantatę okolicznościową, napisaną wierszem przez włościanina, którego nazwiska zapomniałem, następnie tenże włościanin wręczył kielich, jako dar od parafjan i miał do jubilata mowę wierszem i prozą, która na obecnych wywarła duże wrażenie. Potem przemawiał mniej udanie włościanin z parafji Czerwonka, podnosząc zasługi jubilata, który wyrwał ich ze szponów doradców pokątnych, który był zawsze dla swoich i obcych ojcem i opiekunem, a jako przedstawiciel biednej parafji nie mającej nic do dania, składa w podarku ich serca. Następnie wręczone dwa mszale wspaniałe oprawne od b. wikariuszów, monstrancje, puszkę do komunikantów, ornat i wiele mniejszych i większych darów od rodziny.

O godzinie 4 w ogrodzie w alei grabowej gdzie była urządzona wspaniała altana pod dachem zasiadło do stołów 173 osoby i zaczęły się przemówienia. Pierwszy wygłosił mowę ks. dziekan Łazowski o stosunkach jubilata do wszystkich księży i do ludzi w ogóle. Ks. prałat Czapliński z Przasnysza mówił o obowiązkach kapłana; jubilat zdawał niejako rachunek ze swej pracy 50 letniej. Ks. Jan Zółtowski z Baboszewa przytoczył cztery wiersze Asnyka w bardzo ładnej mowie, świetnie wypowiedzianej jako były wikariusz narysował stosunek jubilata do wikariuszów—ks. dziekan ostrołęcki—Śmiechowski mówił o stosunkach rodzinnych jubilata o miłości, do rodziny; p. Teofil Budny jako senior dziękował duchowieństwu za tak liczne dowody miłości i szacunku jakim otaczają jego brata następnie drugi p. Budny wniósł toast za zdrowie przedstawicieli władzy. Dr. R. Wnorowski z Raciąża przytoczył własny 8 wiersz, dowodzący, że kapłan ze swej pracy w miejscie kłosów zbiera tylko ciernie, mówił o trudach kapłana i wzywał wszystkich do jedności i pracy dla wspólnych ideałów.

Mówił jeszcze ks. Białokos, ks. Korolec. w końcu odczytano 23 depesze, nadesłane na imię jubilata. Dodam jeszcze, że na pamiętkę tego obchodu szanowny proboszcz złożył ochronę w Gąsewie i utrzymanie jej zabezpieczył na zawsze. W dniu następnym jubilat przyjmował wszystkich swych parafjan.

Cała uroczystość tak przez uczestników jak i przez okolicę nigdy nie będzie zapomniana. Cześć ludziom którzy w podobny sposób pracowali całe życie, którzy przy końcu swej pracy mogą razem z Seneką, powiedzieć sobie „in sua vita diem non perdidit“.

R. W.

Wezwanie spadkobierców. Sąd gminny IV okręgu pow. kolneńskiego ogłasza dochodzenie spadkowe po zmarłym w os. Stawiski, lekarzu wolołnopraktykującym Kar. Adamskim.

Notariusz przy kancelarii hipotecznej w Łomży wzywa spadkobierców, po zmarłych: Adamie Zawistowskim, właścicielu dóbr Rzem-biki-Rembiszewo w pow. łomżyńskim, oraz po zmarłych Rafale i Emilji małż. Giermanowskich, właścicielach nieruchomości miejsckiej i wierzycielach sumy, zabezpieczonej na nieruchomości.

Sekretarz wydziału hipotecznego w Ostrołęce wzywa spadkobierców po zmarłych właścicielach nieruchomości miejsckich w Ostrołęce: po Piotrze Popkowie, Ryfyc Żołądź, Janie i Bonifacji Ignatowskich, Fejdzie-Ryfyc Maler, właścicielce zagrod włościańskich we wsi Czerwin i Zaorze, po Karolu Tomasiewicz po Józefie Skłodowskiej.

Wydział hipoteczny sądu okręgowego w Łomży ogłasza o spadkach po zmarłych: Mateuszu Łętowskim, właścicielu dóbr: Świętek-Wielki lit. C i Świętek-Strumiany lit. A w p. mazowieckim; po zmarłym kupcu Edwardzie Danielu Czajkowskim, wierzycielu sumy ulokowanej na hipotece dóbr Jaciążek w pow. makowskim; po Paulinie i Katarzynie małż. Zaruskich, właścicielach dóbr Gorskich lit. C w pow. szczeczyńskim.

Łomżyński wydział hipoteczny ogłasza dochodzenie spadkowe po zmarłych: Ajzyku i Szpryncy, małż. Kohn, właścicielach nieruchomości w os. Zambrowie.—Termin dochodzenia we wszystkich wyliczonych sukcesjach 6-miesięczny.

Pożar. W nocy z d. 4 na 5 b. m. powstał pożar na folwarku Dębsk w powiecie plockim. Pastwą płomieni stały się wszystkie zabudowania dworskie, oprócz domu mieszkalnego i stajni. Straty znaczne.

Pożary. Z powiatów gub. warszawskiej, pierwsze miejsce co do wysokości strat wskutek pożarów, zaszły w pierwszej połowie kwietnia st. st. zajmuje pow. pułtuski, gdzie straty w tym czasie wynoszą 12,640 rb. (na 24,670 rb. strat w całej gubernji).

Przetarg. Zarząd dóbr państwowych ogłasza na dzień 18 czerwca w osadzie Grajewie przetarg ustny i za pośrednictwem ofert zapieczętowanych na 5-letnią dzierżawę łąk rządowych, położonych w pow. szczeczyńskim: 16 bibrzańskich i 498 rzędzich ucząstków, od sumy ogólnej 5,540 rb. 67 k. rocznie. Bliższych wiadomości udzieli leśniczy rajgrodzki we wsi Ruda i w zarządzie gminnym boguskim.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Ministerjum spraw wewnętrznych zajęło się obecnie opracowaniem ustawy normalnej dla towarzystw i zakładów dobroczynnych, to jest ochron, domów miłosierdzia, przytułków i t. p. W ustawie, między innymi, przedstawione będą najdoskonalsze typy urzędzeń dobroczynnych.

Niedobór zbożowy. „Słowo“ w nr. 121 przytacza z pracy p. W. Żukowskiego ważniejsze cyfry, dotyczące niedoboru zbożowego w Królestwie. Według tych danych dowód zboża do Królestwa w ostatnich latach przewyższa coraz bardziej wywóz.—Tak np. jeszcze w r. 1894, wywóz zboża za granicę i do Cesarstwa wynosił razem 2,060 tys. pudów, dowóz zaś 1,175, czyli przewyżka wywozu stanowiła 885 tys. pudów; tymczasem w r. 1897 wywóz z Królestwa wynosi ogółem tylko 638 tys. pud., dowóz zaś wzrósł do 7,314 tys. pud., t. j. przewyżka dowozu wynosi 6,676 tys. pud.

Statystyka poczt. W „Wiestn. Finan.“ ukazały się ciekawe dane statystyczne, dotyczące ilości stacji pocztowych w Państwie Rosyjskiem, oraz ich stosunku do ludności i przestrzeni. Ogółem państwo posiada 7,084 stacje pocztowe.—Przeciętnie jedna stacja przypada na 16,940 mieszkańców i na 3,167 kilometrów kwadratowych.

W znacznie korzystniejszych warunkach pocztowych znajduje się Królestwo Polskie, co „Wiestnik“ przypisuje znaczniejszemu niż gdzieindziej rozwojowi przemysłu. Najkorzystniej pod tym względem przedstawia się gub. warszawska (jedna stacja na 182 w. kw.); gubernia plocka należy również do lepiej urządzonych pod względem pocztowym w Królestwie, posiada bowiem jedną stację pocztową na 237 wiorst kw.

W stosunku do innych państw europejskich, Rosja, co do ilości poczt, zajmuje miejsce ostatnie.

Dostawa zboża dla intendencji w roku bieżącym, zgodnie z naradą, odbyła w ministerjum rolnictwa, dokonywać się będzie trzema sposobami: część zboża (2,000,000 pudów), nabyta będzie bezpośrednio od rolników, część 16,000,000 zakupi ministerjum od gmin i towarzystw rolniczych, pozostała reszta zakupiona będzie, według sposobu dotychczasowego, t. j. przy pomocy licytacji.

KORESPONDENCJE.

Ostrołęka. (Nasirzeźnicy i piekarze Przekupnie na targach.—Niewygody szosy.—Zaniedbana mogiła).

Znanem jest ogólnie, jak zuchwale postępują rzeźnicy względem nabywców mięsa. U nas zuchwałstwo rzeźników-żydów posunęło się już do najwyższego chyba stopnia.—Nie pilnują się ani wagi, ani ceny. Na 10 funtach mięsa brak zwykle około 1½ funta, jeżeli ktoś ośmieli się zwrócić na to uwagę, to nie tylko że nie dadzą mu zupełnie mięsa, ale obsypią jeszcze gradem obelg. I tak jadamy w ogóle mięso gorsze, niż żydzi, którzy chowają dla siebie najzdrowsze i najlepsze sztuki, ale dla czego mamy jeszcze słuchać wymyślań, gdy upominamy się o naszą krzywdę, tego już doprawdy zrozumieć nie można. Mięso musimy jadać, musimy go spożywać dla podtrzymania sił, o tem wiedzą rzeźnicy, więc też postępują tak bezwzględnie ze swymi klientami.

Na chlebie, na bułkach także często jest niedowaga, na co również trzeba zwrócić uwagę. Wnikając w nasze stosunki handlowe (i nie tylko w Ostrołęce), wydaje się nam jakby społeczeństwo dzieliło się na dwie partje: oszukujących i oszukiwanych. A może i tak jest.

Prowadząc już na ten temat dalszy tok listu, zwrócimy jeszcze uwagę i na to, że przekupnie na targach, które u nas odbywają się w środy i piątki, nie trzymają się przepisów co do kupowania produktów na targu. Po środku rynku w dni targowe policja wywiesza do godz. 12-jej chorągiewkę, jako znak, że do tej godziny nie wolno pośrednikom przekupniom kupować od wieśniaczki przybędą na rynek i wykupują od nich wszystko, co uważają za najlepsze, a nawet i później handlarze na rynku robią zakupy wszelkie. Kto ich upilnuje?—I chorągiewka czerwona nie nie pomaga.

Widziałem na szosach, że zwykle po obu brzegach urządzoną jest aleja dla wygody pieszych, zwłaszcza na szosach ruchliwych jest to konieczne, a taką jest szosa prowadząca z Ostrołęki do Czerwina. W drodze do stacji z obu brzegów tej szosy ułożone są trzema rzędami kamienie pojedyncze, które tamują poprostu przejście pieszym, jeżeli ci nie lubią skakać pomiędzy owymi kamieniami.—Idąc zwyczajnym krokiem można łatwo się przewrócić, czyby więc nie można było dla dogodności przechodniów, bo nie wszyscy jadą doróżką na kolej, usunąć taką niewygodę. Polecamy się z tem inżynierji powiatowej.

Zwracam tu uwagę na pewną niewłaściwość, która staje się często przyczyną pożaru po miastach. Jest u nas ogólny zwyczaj składania na strychach domów: słomy, siana i wszelkiego rodzaju rupieci. Chodzimy tam z zapałkami, z ogniem, więc coś dziwnego, że pożary całych miast i osad zdarzają się u nas tak często. Warto by zabronić składania tego rodzaju rzeczy na górach, a zakaz taki usunąłby przyczynę wielu pożarów. U nas również takie składy słomy, siana i t. p. znajdują się w wielu domach w środku miasta.

Nieprzyjemnym dla ostrołęczan faktem jest zaniedbanie grobu oficera polskiego, Oficer ten pochowany został w obmurowanym grobie (pieczarze) przy stodolach. Nad grobem stał pomnik odpowiedni. Lecz podczas pożaru pomnik uległ zniszczeniu, a plac przy pieczarze nabył żyd, który włożył mogiłę do swojego podwórza. Znaną jest czystość podwórzy w naszych miastach—zwłaszcza podwórzy w domach żydowskich. Na mogile oficera można znaleźć wszelkie nieczystości, bo komu tam zależy na uszanowaniu pamięci zmarłego. Czyby dozór kościelny nie zajął się przeniesieniem zwłok na cmentarz? *Pravda.*

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolbner, Barczak i S-ka Plock, 5 czerwca

Na targ dzisiejszy dowieziono około 150 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 70 korcy, żyta 30 korcy, jęczmienia pastewnego — korcy, owsa 50 korcy, gryki — korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego — korcy.

Pierwszy targ poświęteczny był bardzo mały, dowieziono bowiem około 150 korcy. Ceny nie uległy żadnej zmianie.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,25, do 5,40 za 240 f., żyto od rb. 4,10 do 4,20 za 230 f., jęczmieni pastewny od 0,00—0,90 za 210 f., owies od 2,55 do 2,70 za 140 f., grykę od 0,00 do 0,90 za 210 f. groch od 0,00 do 0,00.

Do śpichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około — korcy pszenicy i żyta.

Za granicę spławiono — berlinki z żytem. Gdansk, 5 czerwca. Tendencja spokojna, ceny pszenicy i żyta bez zmiany.

Warszawa 5 czerwca (Ceny zboża placone na st. Praga kolei torpoelskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 93—96, średnia 87—92, posłednia 77—83. Zyto krajowe wyborowe 74—75, średnie 72—73, posłednie 68—71. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 76—82. Owies krajowy 72—78. Groch polny warzelny—gryka 84—92. Usposobienie niżkowe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,40 za korzec. Pszenica 5,80. Jęczmień 3,90—4,20. Owies 3,00.

Gielda. Notowania papierów. Ruble 216,35 Listy tow. kred. ziem. duże 4,5, 96,55—drobne 4,5,—97,25, duże 4—88,25, drobne 4—89,—. Listy m. Plocka 95,00 n. Łomży 93,00 not.

Reнта państwowa 4—98,75. Pożyczka premio-wa z 1864 r.—309,— z r. 1866—266,50. Premio-wa szlachecka 5—208,50.

Łomża, 5 czerwca. Pszenica 5,00—5,40 rb., żyto 4,00—4,20, jęczmień 3,70—4,00, owies 3,30—3,60 rb., gryka 3,80—4,50 rb. groch 5,20—6,00, kar-toffe 1 60—2,00.

S. † p.

Edmund Serafin Tułodziecki

uczeń II klasy II oddziału szkoły miejskiej w Plocku.

Po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 14, zmarł w domu rodzicielskim w Ciachcinie d. 2 czerwca r. b. Prosi kolegów o pobożne westchnienie do Boga.

Towarzystwo Łowickie

Przetworów chemicznych i nawozów sztucznych.

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.

AGIENCYA:

W-ni B-cia Wolbner, Barczak i S-ka w Plocku.

W-ny B. Wiśniewski w Ciechanowie,

J. Makomski w Mławie.

Markiewicz w Wyszogrodzie.

Władysław Chojnowski w Ostrołęce.

Poleca: *Superfosfaty, Żule fosforowe łowickie, Gips fosforowy łowicki* i inne nawozy sztuczne. *Na żądanie cenniki.*

OGŁOSZENIA.

Zaraz do wydzierżawienia

majątek Bruliny

włók 20. Odległość od stacji kolejowej i pocztowej Świercze D. Ż. Nadw. 2 wiorsty. Wiadomości na miejscu.

MŁODA OSOBA

z patentem nauczycielki

poszukuje miejsca na wsi.

Wiadomość w drukarni K. Miecznikowskiego w Plocku.

MASZYNA

kontynentalna do wyrobu wód gazowych w dobrym stanie, z kompletnym urządzeniem jest do sprzedania w aptece **A. Gościckiego** w Plocku.

Sprzedaż zaraz

45 ULI

Warszawskich ramowych nieużywanych po 6 rb. loco stacja kolei Bydgoskiej **Nieszawa**; pisać W-na Bogusławska, przez Waganiec Sieniarzewo.

Skończona gimnazistka poszukuje kondycji na lato. Specjalność — matematyka.

Lesnobrodzka.

Ulica Bielska, dom Bajera.

Br. WOLIBNER, BARCZAK i S-ka

W PŁOCKU.

jako wyłączni reprezentanci na gubernię Płocką największej w świecie fabryki maszyn żniwnych „Deeringa“ w Chicago, zatrudniającej obecnie przeszło 9500 robotników, mają zaszczyt polecić pochodzące z tej fabryki **Żniwiarko-wiązalki, Żniwiarki i Kosiarki.**

Maszyny żniwne Deeringa wyróżniają się nadzwyczaj trwałą a przytem prostą konstrukcją i znakomitą działaniem, dzięki zaś zastosowaniu antyfrakcyjnych łożysk rolkowych i kulkowych, zmniejszających roboczy opór maszyny do możliwych granic, wymagają ze wszystkich systemów najmniejszej siły pociągowej.

Żniwiarko-wiązalka Deeringa na konkursach zagranicznych, jak również i na konkursie urządzonym przez Ziemstwo guberni Ekaterynosławskiej w Bożedarówce 21 Lipca 1899 r., współzawodnicząc z maszynami najwięcej znanych fabryk amerykańskich, odznaczoną została najwyższą nagrodą:

MEDALEM ZŁOTYM.

Żniwiarka Deeringa była jedyną, która na Wszechświatowej Wystawie w Chicago otrzymała odznaczenie, urzędowe zaś sprawozdanie komisji, brzmi dosłownie:

„Z powodu nadzwyczaj małego oporu jaki w robocie przedstawia, prostoty konstrukcji, dogodności prowadzenia, jako też doskonałości wykonywanej przez nią roboty, żniwiarka „IDEAL“ zasługuje na pierwszeństwo pomiędzy wszystkimi, jakie się w dobie obecnej znajdują.“

Rok ubiegły, który się zaznaczył nadzwyczaj niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi, był najlepszym probierzem użyteczności i wartości żniwiarek, gdyż skutkiem nadmiernej wilgoci, zboże było wszędzie pochylone, w wielu miejscach nawet zupełnie wyległe, zadanie więc żniwiarki bardzo było utrudnione. — Jeżeli, pomimo tych nader trudnych warunków, żniwiarki Deeringa wyszły w roku zeszłym wszędzie zwycięsko, a świadczą o tem świadectwa Klientów, to wyższość maszyn żniwnych Deeringa nad innymi systemami żadnej zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Specjalne zalety żniwiarek Deeringa są:

- 1) Łatwe podnoszenie stołu i zład wielka łatwość przewozu.
- 2) Wygodna i dobrze zastosowana dźwignia do pochylania.
- 3) Nadzwyczaj mały opór, skutkiem zastosowania rolek i kulek antyfrakcyjnych.
- 4) Ramiona samograbu nader łatwo dają się przestawiać, skutkiem tego wielka czystość roboty na polu.
- 5) Samozatraskujące się przyrządy do podnoszenia i opuszczania.
- 6) Doskonałość konstrukcji i działania rozdzielaczy.
- 7) Nadzwyczajna łatwość regulowania wielkości garści.

Pomimo to fabryka Deeringa nie ustając w zabiegach, aby maszyny swoje doprowadzić do możliwie najwyższej perfekcji i doskonałości, zaopatrzyła maszyny żniwne na rok bieżący w ważne i bardzo praktyczne ulepszenia, z których w żniwiarce są najważniejsze:

- 1) Łańcuch składa się teraz z ogniw mocniejszych od używanych w żniwiarkach dawniejszych.
- 2) Przyrząd tnący został ulepszony w ten sposób, iż sztanga nożowa wspiera się obecnie na płytkach frykcyjnych, które po użyciu na jednej stronie mogą być odwrócone na drugą.
- 3) Ulepszono podnożek przez dodanie nowej podpory.
- 4) Osłona do rolek od grabi została na obydwóch końcach rozszerzoną, skutkiem czego słoma nie może się dostać na kładkę dla ramion samograbu. W tym samym celu dodano też do osłony nową ściankę.
- 5) Dużą osłoną zabezpieczono osadę ramion grabi w ten sposób, że słoma do nich dostać się już nie może.
- 6) Część C. 341 została nieco zmienioną tak, że spadek z kładki ramion samograbu został usunięty.
- 7) Na połączeniu ramion grabi z deseczką grabiową dodano kawałek blachy żelaznej w ten sposób, że przy podnoszeniu się ramienia, słoma nie może się za niem ciągnąć i ztamtąd spadać na osadę.
- 8) Nastawisz grabi C 371 zaopatrzone w sprężynę, skutkiem czego powraca on prędzej na swoje miejsce.
- 9) Przednia pokrywka do noży jest obecnie przytwierdzona dwoma nitami, zamiast jak dawniej jednym.

Specjalne zalety kosiarki:

- 1) Szeroka, pewna podstawa.
- 2) Sztaba palcowa unosi się tuż nad powierzchnią łąki.
- 3) Poziome położenie wału transmisyjnego.
- 4) Zastosowanie rolek i kulek antyfrakcyjnych do wszystkich łożysk.
- 5) Targaniec wyrobiony ze stali i mosiądzu, złożony jest z dwóch części.
- 6) Wyborna dźwignia pedałow, której wartość jest wprost nieocenioną.
- 7) Wszystkie części składowe wyrobione są wyłącznie ze stali, kuto-łanego i kutego żelaza.
- 8) Płytki palcowe ząbkowane i płytki podtrzymujące noże, są też stalowe.
- 9) W ciągu pięciu sekund można wyjąć sztangę nożową.
- 10) Łyżwa daje się naciągać, w skutek czego linję nożową utrzymać można zawsze we właściwym położeniu.
- 11) Silne i pewne ząbienie, które pozwala puszczać w ruch maszynę zaraz z miejsca, nawet w gęstej trawie bez potrzeby cofania maszyny.

Powyższe wyliczone techniczne zalety posiadają pierwszorzędne znaczenie i one to stanowią przyczynę wyższości maszyn Deeringa i dostatecznie wyjaśniają wszechświatowe uznanie, jakie sobie zdobyły.

Znaczną zapas części zapasowych do wszystkich maszyn żniwnych Deeringa znajduje się zawsze u nas na składzie.

Szczegółowe, ilustrowane opisy maszyn Deeringa w języku polskim przesyła się na każde żądanie odwrotną pocztą.

Żniwiarki kosiarki Deeringa z jednakową dokładnością i precyzją pracują na ziemiach ciężkich, średnich i lekkich.

W sezonie ubiegłym nie tylko że wszystkie przez nas z fabryki Deeringa sprowadzone żniwiarki, i kosiarki zostały sprzedane, ale nadto znaczna część późno otrzymanych zamówień nie mogła być wykonaną, najwcześniejsze przeto zlecenia są pożądane.

ROWERY FRANCUSKIE f. Peugeot'a oraz wielki wybór dodatków rowerowych otrzymał Skład mebli W. APFELBAUMA w Płocku.

Sprzedają za gotówkę i na raty.

„ROMANA”
Magazyn Kapeluszy Damskich
Modele paryżkie i fasony krajowe.
DOBOR KWIATÓW SZTUCZNYCH.
Ul. Grodzka № 47, dom p. Adlera (dawniej Załuskiego).

Ign. Brochocki SKLEP WYROBÓW TABACZNYCH
Poleca świeżo nadeszłe papierosy obstalunkowe „Prawdzic” i inne w gatunkach wyborowych.

Vitrauphanies

francuzkie naśladowane w zupełności szyby różnokolorowe oraz latarnie acetylenowe uliczne i wielki zapas karbidu, po niższej o połowę cenie otrzymał skład mebli **W. APFELBAUMA** w PŁOCKU.

Jest do sprzedania garnitur mebli

składający się z kanapy, stołu, 2 foteli i 6 krzeseł, oraz zwierciadło i stółik do kart.
Blizsza wiadomość u W-go Brudzińskiego—ulica Dobrzyńska, dom p. Oldakowskiego № 17.

Jest do sprzedania folwark

Umienino-Łubki

powiat płocki, 16 wiorst od Płocka, 4 wiorst od Bielska, 273 morgi przestrzeni, z inwentarzem żywym i martwym, z posesją od dnia aktu,—po 2500 rb. za włókę.
Blizsze wiadomości na miejscu u Stanisława Mazowieckiego, lub u właściciela reagenta Mazowieckiego w Ciechanowie.

Patentow. w Anglii.



Crème CAZIMI
METAMORPHOZA
przeciwko
PIEGOM.

Prawdziwy tylko z *CaZimi* podpisem jak obok
Bez tego podpisu *podrobiony*.
Sprzedają we wszystkich Aptekach, Składach Aptecznych i Perfumerjach.—
Składy główne w Domu Handlowym I. B. SEGALL w Wilnie i Odessie.
W Warszawie u Fr. Pulsa i L. Spiess i Syn.

Najlepszy środek kosmetyczny. Nadaje twarzy świeżość i gładkość.

GEBETHNER I WOLFF

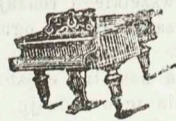
w WARSZAWIE

17. Krakowskie - Przedmieście 17.

skład Fortepianów Pianin i Organów

WYNAJEM

Filja Łódź, Piotrkowska 46.



DWUSKIBOWCE VENTZKIEGO

zalecane, jako zużywające najmniej siły pociągowej, dające najrówniejszą orkę z pomiędzy znanych pługów

POLECA

ALFRED GRODZKI

WARSZAWA, 33 Senatorska 33.

Cenniki i katalogi wysyłają się franco i gratis.

WYŚMIENITE
i
udelikatniające

MYDŁO TATRZAŃSKIE

WYŁĄCZNA WŁASNOŚĆ
WARSZAWSKIEGO LABORATORJUM CHEMICZNEGO
Z ZAPACHAMI

Fijołka, Konwalii, Buk, Tatra i Róży

Cena kawałka 15 kop., najwyższy gatunek 25 kop. i 45 kop.
Dostać można we wszystkich ważniejszych perfumerjach.

ZAKŁAD GALANTERYJNO-INTROLIGATORSKI
KAROLINY DĄBROWSKIEJ
Kolegialna № 13,

przypomina się Sz. Publiczności, prosząc o łaskawe względy.

W tymże zakładzie jest biblioteka do nabycia, złożona z kilkuset dzieł.

Jest do sprzedania
90-siat skopów
zdanych na opas 4-o i 3 letnich. Wiadomość na miejscu w KUCHARACH, koło Goślic.

Jest do sprzedania
w dominium Suszewo, pow. lipnoskiego
12 krów i buhaj rasy Simenthaler.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.